

JÓZEF HADUCH (O/Chrzanów)

O kolei gondolowej w Pieninach i nie tylko...

Ulepszanie gór trwa w najlepsze. W marcu br. władze Krościenka, Czorsztyna i Szczawnicy spotkały się z Marszałkiem Województwa Małopolskiego i Prezesem Polskich Kolei Linowych w celu podpisania listu intencyjnego w sprawie planów budowy **kolei gondolowej ze Sromowiec przez Krościenko do Szczawnicy**.

Według władz samorządowych inwestycja ta ma być unikalnym rozwiązaniem komunikacyjnym na skalę Polski i ograniczyć ruch samochodowy na terenach sąsiadujących z Pienińskim Parkiem Narodowym. Główną przesłanką jest uatrakcyjnienie regionu i dostosowanie do potrzeb i wymagań turystów. Połączenie początku i końca spływu Dunajcem.

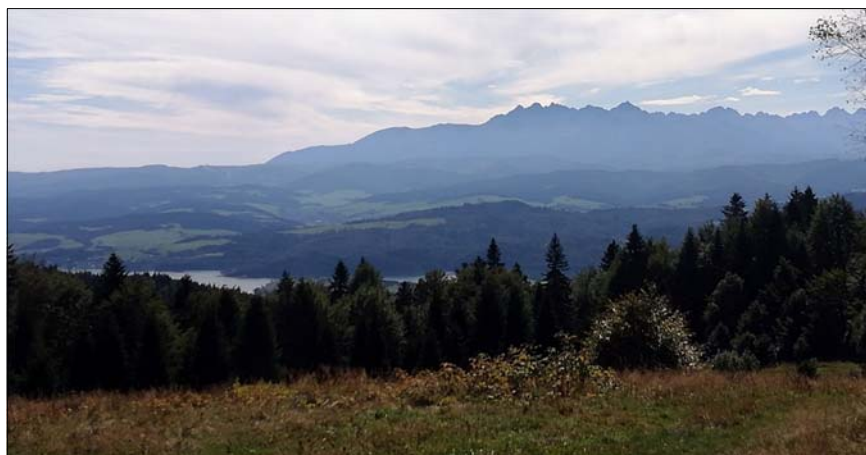
Pieniny to unikalny niewielki, a wręcz kameralny obszar górski w tym rejonie Beskidów Zachodnich. Blisko Tatr, Gorców i Beskidu Sądeckiego. Na dzień dzisiejszy nie jest wiadome bez opracowania szczegółowego projektu jak będzie przebiegać trasa kolejki. Ale jest wiadome i prawie pewne, że aby wypełnić założenia projektu musi przebiegać przez tereny Pienińskiego Parku Narodowego. To budzi niepokój, gdyż budowa i istnienie kolei linowej jest bezpośrednim zagrożeniem dla górskiej przyrody PPN.

Przykładów negatywnych nie brakuje, wystarczy popatrzeć na przeinwestowane Alpy. I na to jak jest w Dolomitach, gdzie na wielkich i niewielkich obszarach dominują wyciągi linowe oraz narciarstwo zjazdowe.

Według doniesień medialnych PPN nie był oficjalnie informowany o planach budowy kolei gondolowej. W tej sytuacji bez szczegółowego projektu nie można opracować i ogłosić oficjalnej opinii o zagrożeniach inwestycji dla przyrody PPN.

Innym przedsięwzięciem, ale równie zgubnym i kontrowersyjnym dla beskidzkiej przyrody jest **projekt „Beskidzkie Wyspy”** przewidujący powstanie rozbudowanej infrastruktury turystycznej w Beskidzie Wyspowym. Przewidywana jest budowa wiat turystycznych, tablic informacyjnych z mapami, ław, stołów, drogowych, ścieżek edukacyjnych, toalet, parkingów, wież widokowych, bacówek; wież widokowych: Szczebel, Lubogosz, Ciecierz, Ćwilin, Mogielica (już istnieje), Kamionna, Modyń, Skielek i Jaworz; bacówek: Łopień i Mogielica.

Nie ulega wątpliwości, że nadmierne rozbudowanie infrastruktury turystycznej



fot. Józef Haduch – PTT Chrzanów

Widok z Lubania na Tatry

negatywnie wpłynie na przyrodę już w fazie jej budowy, przykładów nie brakuje choćby Gorc i Lubań. Budowa czegośkolwiek na Łopieniu to przyciąganie potencjalnych inwestorów. Rozległy wypłaszczonej teren szczytowy umożliwia budowę nawet stadionu sportowego z zapleczem itp. Chyba zapomniano, że atrakcyjność Beskidu Wyspowego dla turysty pieszego, leży w jego aktualnych walorach, dostępności i możliwości spędzenia wolnego czasu w ciszy i w czystym środowisku. Wystarczy tylko uporać się z quadami, motocrossami i zaśmieceniem.

Porozumienie w sprawie wspólnego opracowania dokumentacji projektowej infrastruktury turystycznej na terenie Beskidu Wyspowego „Beskidzkie Wyspy” zostało zawarte między przedstawicielami lokalnych samorządów w październiku ubiegłego roku. Liderem przedsięwzięcia jest gmina Dobra, a partnerami gminy: Jodłownik, Kamienica, Laskowa, Limanowa, Lubień, Łącko, Łukowica, Mszana Dolna, Rabka-Zdrój, Raciechowice, Słupnice, Tokarnia, Trzcianna, Tymbark, Wiśniowa, Żegocina oraz miasta Limanowa i Mszana Dolna.

Pod koniec 2020 roku rozstrzygnięto konkurs (PTTK) na **projekt architektoniczny nowego schroniska na Lubaniu** w Gorcach. Lubań to jeden z wielu szczytów, wyróżniający się w panoramie Gorców, dobrze widoczny od strony Podhala.

Przebieg, wyniki konkursu, historię schronisk na Lubaniu opisano i omówiono szczegółowo *Gazecie Górskiej* nr 1 (113)/2021. Sąd Konkursowy nagroził (wysokie nagrody pieniężne) trzy projekty i przy-

znał miejsca od I do III oraz wyróżnienia.

Miejsce pierwsze z zaproszeniem do opracowania dokumentacji technicznej przyznano projektowi o bryle architektonicznej przypominającej coś, co w uzasadnieniu nazwano archetypem górskiego schronienia (*prototyp, pierwowzór – wg słownika Języka Polskiego – czy to powrót do przeszłości czy wizja przyszłości?*).

Nie mam przekonania do tej bryły architektonicznej budynku, archetypu przeszłości w odniesieniu do funkcji i przeznaczenia, w aspekcie bytu turysty górskiego. Osobiście podoba się mi obiekt z trzeciego miejsca, dający nadzieję, perspektywę przestrzenności, funkcjonalności i chyba większej użyteczności w warunkach górskich.

Bryła architektoniczna schroniska, wg tego projektu ma szansę na przetrwanie, jako obiektu nowoczesnego jeszcze przez długi czas. A może *Gazeta Górská* ogłosi ankietę wśród czytelników, turystów górskich, a oni wg swojego wyobrażenia wskażą to, co ewentualnie na Lubaniu zbudować. Jest też inny temat, czy w dzisiejszych czasach istnieje potrzeba zbudowania na Lubaniu schroniska dla turystów? Już teraz pod wieżę wjeżdżają samochody, quady i motocrossy.

Lubań obecnie stał się bardziej dostępny dla zmotoryzowanych. Ogromny postęp techniczny w motoryzacji umożliwia dysponowanie sprzętem i dostęp do tego, co dawniej było utrudnione.

Czy bazy noclegowe SKPG na Lubaniu i Gorcu nie wystarczają? A może w dobie Internetu wystarczy informacja o bazie noclegowej w Krościenku i w Ochotnicy? ■

Z życia ZG PTT

PAWEŁ MYŚLIK (O/Nowy Sącz)

VII posiedzenie Zarządu Głównego PTT XI kadencji

VII posiedzenie ZG PTT XI kadencji odbyło się w trybie zdalnym w dniach 16 marca 2021 r.

Po formalnym rozpoczęciu, przyjęciu porządku obrad i zaakceptowaniu protokołu z VI posiedzenia ZG PTT stwierdzono obecność 14 uprawnionych członków Zarządu, co pozwoliło na skuteczne procedowanie. Realizując porządek obrad Sekretarz przedstawił informację z przebiegu i ustaleń przyjętych na III posiedzeniu Prezydium ZG PTT. Nie odczytując protokołu w całości omówił ważniejsze zagadnienia nad którymi Prezydium pracowało.

W kolejnym punkcie porządku Skarbnik PTT Katarzyna Hejmej zgłosiła brak wpływu sprawozdań z niektórych oddziałów. Sprawozdanie zostanie przedstawione i omówione na następnym posiedzeniu ZG. Jednocześnie PTT ma obowiązek złożyć elektronicznie sprawozdanie do 31 marca. Sprawozdanie zostanie rozesłane natychmiast po jego sporządzeniu. Podpis internetowy poprzez profil zaufany będzie musiał być złożony przez członków ZG do końca marca.

Informację z obrad Komisji Wydawniczej przedstawił wiceprezes Józef Haduch. Ustalono też temat przewodni 30 tomu, który poświęcony będzie górą Skandynawii. Urząd Miasta Zakopanego przyznał dotację na wydanie 29 tomu „Pamiętnika PTT”. Umowa jest aktualnie w trakcie podpisywania.

Przedstawiono komunikat wydany przez odpowiedzialnego za organizację kursu znakarskiego, Jerzego P. Krakowskiego. Marcowy termin został odwołany, a nowy termin zaproponowano na maj 2021. W tej sprawie zostanie wydany nowy komunikat.

W międzyczasie do grona obecnych na posiedzeniu członków ZG dołączyły trzy kolejne osoby. Tym samym ilość obecnych wzrosła do 17.

Realizując kolejny punkt porządku obrad Paweł Myślik przedstawił informację o postępie wykonania uchwały w sprawie upamiętnienia prof. Leszczyckiego prezentując jednocześnie wstępny program obchodów. Na dzień posiedzenia ZG uzyskaliśmy informację, że została wydana pozytywna opinia merytorycznej komisji Rady Gminy Lutowiska. Równocześnie otrzymaliśmy pismem, bardzo życzliwą, pozytywną opinię Dyrektora instytutu Geografii PAN z Warszawy. Został przygotowany projekt uchwały Rady Gminy Lutowiska. Gmina po podjęciu uchwały wystąpi do Starostwa i Zarządu Województwa o opinię. Następny krok to wystąpienie Wójta Lutowisk za pośrednictwem Wojewody do MSWiA. Przesłany wniosek podlega zaopiniowaniu przez Komisję Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Pozytywnie rozpatrzone zmiany zostają ujęte w stosownym projekcie rozporządzenia ministra właściwego do spraw administracji publicznej i wchodzi w życie z dniem 1 stycznia. Jeśli całość naszych działań przyniesie oczekiwany rezultat, to w styczniu 2022 w Monitorze Polskim powinno się ukazać rozporządzenie MSWiA w sprawie nadania nazwy dla wnioskowanego przez nas obiektu fizjograficznego.

Początek kampanii upamiętnienia imienia Profesora Leszczyckiego to 114 rocznica urodzin, która przypada w dniu 8 maja 2021 r. w Mielcu. Planuje się w parku przy pałacu Oborskich w Mielcu (muzeum miejskie) posadzenie drzewa. Trwają poszu-

kiwania miejsca (obiektu fizjograficznego, ulicy lub placu) dla nazwania imieniem Profesora. Działania w Mielcu koordynuje kol. Krakowski. Pierwsze spotkanie terenowe, związane z nadaniem imienia odbędzie się w Bieszczadach na przełęczy pod Rozsypańcem, w 25-lecie jego śmierci, 19 czerwca 2021 r. o godz. 12. Spotkanie finałowe zaplanowane jest na 17 czerwca 2022 r. Będziemy świętować zasługi Prof. Stanisława Leszczyckiego w 115 rocznicę urodzin i 26 rocznicę śmierci.

Kolejnym punktem porządku obrad była informacja o samorządowych planach budowy kolejki gondolowej w Pieninach, co zreferował Józef Haduch. Zebrani zapoznali się z problemem. Wstępna propozycja budowy takiej kolejki budzi niepokój, ponieważ może naruszyć zasady ochrony Pienińskiego Parku Narodowego. Ustalono, że należy poczekać na konkretną koncepcję i opinie środowiskowe.

Przechodząc do spraw bieżących, sekretarz przedstawił projekt Regulaminu opłacania składek opracowany przez członka Komisji Statutowo-Prawnej, Zbigniewa Jaskiernię. Po dyskusji ustalono, że należy rozesłać do oddziałów projekt regulaminu i aktualną instrukcję finansową. Należy podjąć debatę na następnym posiedzeniu. Przedtem Prezydium przygotuje wersję końcową do ewentualnego przegłosowania.

Skarbnik Katarzyna Hejmej powiadomiła, że posiada jedynie 28 odznak organizacyjnych na stanie. Należy pilnie zamówić nowe. Józef Haduch podejmie temat weryfikacji odkupionych matryc u grawerów w Mielcu i w Krakowie. W zależności od stanu matryc można również podjąć produkcję miniatur odznak w srebrze. Ustalono, że jeśli matryce są dobre, należy zlecić produkcję nowych odznak.

Sekretarz zwrócił w tym miejscu uwagę na obowiązki zabezpieczenia interesu zamawiającego w zakresie ochrony znaku i barwy PTT (jest opracowana odpowiednia umowa).

W ramach wolnych wniosków Sekretarz zapytał czy wszyscy otrzymują wysyłaną korespondencję. Zebrani potwierdzili i zgodnie oświadczyli, że korzystają z kont służbowych. Sekretarz zaapelował o potwierdzanie otrzymanej elektronicznie korespondencji.

Uczestnicy VII posiedzenia ZG PTT



foto. Szymon Baron - PTT Bielesko-Biała

BARBARA MORAWSKA-NOWAK (O/Kraków)

Przewodnicy na Jasnej Górze

W niedzielę, 14 marca 2021 r., dzięki transmisjom mszy św. z Jasnej Góry mogłam uczestniczyć w dorocznym spotkaniu

przewodnickim. W tym roku, ze względu na pandemię, przyjechała grupa przewodników PTTK z Lublina z tamtejszym biskupem, który odprawił dla tego grona mszę św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i wspominał o istnieniu innych, niż z PTTK, przewodników górskich.

Z życia Oddziałów

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/Sosnowiec)

XXXVI Zimowe Wejście na Babią Górę

Przygotowaniom do tegorocznej imprezy towarzyszyła nerwowość, bo z każdym dniem zmieniały się komunikaty odnośnie COVID-19. Schronisko było zarezerwowane, ale oczekiwaliśmy na ostateczny sygnał. W końcu jest „zielone światło” i można pakować plecaki. Już tydzień wcześniej był zrobiony rekonesans na Babiej i pogoda dopisała.

Tegoroczna edycja, która odbyła się w dniach 26-28 lutego, wpisała się w obchody 90-lecia Oddziału PTT w Sosnowcu.



foto. archiwum PTT Sosnowiec

Bożena Wardyń została wyróżniona nagrodą „Primus Inter Pares”

Uczestnicy w liczbie prawie 60 osób dojeżdżali własnymi środkami transportu. Część osób dojechała w piątek, część na samo wejście na Babią Górę. Wśród uczestników całe Zagłębie Dąbrowskie, Śląsk i nasi członkowie mieszkający na terenie województwa mazowieckiego.

O ile w piątek pogoda dopisywała, to w sobotę warunki się znacznie pogorszyły. Było mgliście i wietrznie. Na samym szczycie widoczność była znikoma. Po raz kolejny okazało się, że Babia Góra to „matka niepogód”.

W schronisku tym razem nie było koncertu, natomiast odbył się wieczór przy kilku gitarach. W trakcie spotkania Prezes Oddziału, Tomasz Grabolus, wręczył nagrodę „Primus Inter Pares”. Tegoroczną laureatką została Bożena Wardyń. Nagroda była wręczona za szczególne osiągnięcia w pracy na rzecz Oddziału PTT w Sosnowcu w roku 2020.

W kolejnym dniu imprezy pogoda poprawiła się znacznie. Cześć osób wyszła na wschód słońca na Babiej Górze, penetro-



foto. archiwum PTT Sosnowiec

Na szczycie Babiej Góry

wano także rejon Małej Babiej. W godzinach popołudniowych uczestnicy zeszli do Zawoi Markowej, gdzie pozostawiono samochody. Imprezę należy uznać za udaną.

Paweł z kolegami jeszcze w niedzielę udali się w Tatry, gdzie z Doliny Chochołowskiej weszli na nartach na Starorobociański Wierch, a następnie dokonali zjazdu do Doliny Starorobociańskiej.

IWONA NAKONECZNA-ŚWIĄTEK (O/Mielec)

XVI Biwak Zimowy „Carpatii”

„My się zimy nie boimy i w góry pędzimy” – to nasze motto na jeden z najmniej przewidywalnych wyjazdów w roku. Na „biwaku zimowym” nie da się do końca wszystkiego zaplanować, nie da się nic zarezerwować. Wszystko czego będzie się potrzebować, trzeba mieć ze sobą – nieść na plecach, czy wieje wiatr, czy miota śniegiem. Jest się zdany na siebie i towarzyszy wyjazdu. To dlatego od szesnastu lat niezmienna część naszego klubu czeka z utęsknieniem na ten wyjazd. Zawsze jest inny, zawsze jest nieprzewidywalny, ale zawsze mocno ekscytujący, mniej lub bardziej ekstremalny i oczywiście nie do zapomnienia, a tym samym nie do zapomnienia.



foto. Iwona Nakoneczna-Świątek - PTT Mielec

Uczestnicy XVI Biwaku Zimowego przed szałasem

Oddział PTT Mielecki Klub Górski „Carpatia” w dniach 27-28 lutego 2021 roku postanowił wybrać się w Beskid Żywiecki, a ściślej w rejon Jałowca (1111 m n.p.m.) oraz Lachów Gronia (1045 m n.p.m.). W 11-osobowym składzie osób z Mielca i Krakowa, około 9 rano spotkaliśmy się na parkingu schroniska PTSM Zawoja-Węłcza. Szybki przepakunek i w drogę. Szlakiem niebieskim weszliśmy na najwyższy szczyt Pasma Jałowieckiego – Jałowiec (1111 m n.p.m.), z którego żółtym szlakiem przez przełęcz Suchą przeszliśmy w kierunku Hali Janoszkowej. Dotarliśmy na Lachów Groń (1045 m n.p.m.), ponieważ którego pozostało nam tylko odnaleźć nasz

tegoroczny nocleg – szałas. Niestety, spóźniliśmy 10 minut i wygodne prycze w dolnej izbie były już zajęte. Po szybkim rekonesansie szałas, bazując na wcześniej zaciągniętych informacjach z sieci, układowaliśmy się na stryszku. Bez kłopotu zmieściło się tam 11 karimat. Szybki rozpakunek i jeszcze za dnia rozpaliliśmy ogień. Z racji, że nie byliśmy sami, „współspacze” z szałasem razem z nami snuli tzw. opowieści dziwnych treści i przy



foto. Aniela Baron - PTT Bielsko-Biała

Wieczorem odwiedził nas Szymon Baron

śpiewie, muzyce oraz pieczonych kiełbasach pożegnaliśmy słońce. A gdy wieczór miał dobiegać końca, zaszczycił nas swoją obecnością prezes oddziału PTT w Bielsku-Białej, Szymon Baron wraz z bardzo dzielną córką Anielą, którzy doszli do nas po ciemku od strony Koszarawy, brodząc w niemałym błocie i śniegu.

W niedzielę, po porannej kawie, śniadaniu i uprzątnięciu otoczenia ruszyliśmy w powrotną stronę. Ponownie weszliśmy na Lachów Groń i kierując się na wschód dotarliśmy do zielonego szlaku, a nim weszliśmy na Suchy Groń (1062 m n.p.m.) i dalej Beskidek (1044 m n.p.m.). Zeszliśmy następnie na Przełęcz Klekociny, skąd już pozostało nam tylko dojść do samochodów.

Były to dwa dni wspólnego maszerowania, początkowo przez błoto, potem w śniegu, w sobotę przy mgle i zerowej widoczności, a w niedzielę przy przebijającym się słońcu. Wspólne 20 km, mnóstwo śmiechu, zaległych rozmów, a przede wszystkim w tym dziwnym i trudnym czasie w jakim przyszło się nam znaleźć – RAZEM.

Biwak zimowy pod Pilskiem

W ostatni weekend lutego, jak co roku, członkowie Oddziału PTT z Bielska-Białej oraz Klubu Turystyki Wysokogórskiej Oddziału PTTK „Podbeskidzie” z Bielska-Białej wybierają się wspólnie na biwak zimowy. Podobnie, jak w poprzednich latach miał odbyć się on na Hali Miziowej pod Pilskiem.

W tym roku na biwaku spotkała się grupa 12 osób. Obok schroniska rozstawionych zostało 8 namiotów. Po sprawnym i szybkim ustawieniu naszego obozowiska wszyscy spotkaliśmy się w schronisku na ciepłym napoju i pysznym jedzonku. Tam też odwiedził nas Władek, goprowiec i oczywiście członek PTT, który zaproponował chętnym odwiedzenie goprowki, w której pełnił dyżur.

Kilkoro z nas skorzystało z zaproszenia i poszło zobaczyć obiekt, z którego nad bezpieczeństwem wszystkich górólazów i nie tylko czuwają niezastąpieni goprowcy. Przy okazji przygotowaliśmy sobie herbatę do termosów na przetrwanie nocy.

W miłym towarzystwie czas biegł szybko i niespodziewanie zrobiło się późno. Dlatego na hasło „idziemy na zachód słońca na Pilsko”, wszyscy z żołnierską dyscypliną zebraliśmy się przed schroniskiem, a chwilę później byliśmy już w drodze na szczyt.

Niestety, w sobotę góra ugościła nas gęstą mgłą, która nie chciała przepuścić ani odrobinki słonecznego światła. Nie zniechęciło to nas i z uśmiechami na twarzach

dotarliśmy na szczyt Pilsko. Tam po zrobieniu zdjęć z banerami udaliśmy się w drogę powrotną na nasz biwak.

Późnym wieczorem czekała na nas niespodzianka, przygotowana przez Grażynkę i Władka, za co dziękujemy.

Otóż, niedaleko schroniska i naszego obozowiska, pod lasem schowana jest wiata. Było przygotowane ognisko, przy którym spędziliśmy jakiś czas piekąc kiełbaski. Należy tu wspomnieć, że nasze koleżanki, Bożenka i Kasia, wносиły w pleckach mnóstwo pysznej kiełbasy oraz ponad 5 kg suchego drewna. Resztę drewna zapewnił nam Władek buszując z siekierką po lesie.

Z pełnymi brzuchami i uśmiechami od ucha do ucha, po ugaszeniu ogniska, poszliśmy wszyscy na ciepłą herbatkę do schroniska, a później spać do naszych oszronionych namiotów.

Noc była cicha i przyjemna. Powietrze było rześkie. Nie było wiatru. Wymarzona aura na zimowe biwakowanie pod namiotem.

Wczesnym niedzielnym rankiem Bożenka i Kasia wybrały się na wschód słońca na Pilsko, z pewnością tego nie żałowały. Wychodziły we mgle, bo prognozy zapowiadały bezwidokowy wschód, ale na górze mgła powoli opadła tworząc morze, z którego wyłoniło się słońce, Babia Góra i Tatry. Pozostała grupa zachwycała się słonecznym porankiem i istic bajkowym klimatem zimowej Hali Miziowej.

Następnie, aby tradycji stało się zadość, nasza koleżanka Jadzia przygotowała nam tekst hymnu porannego „Kiedy ranne wstają zorze”, który wspólnie odśpiewaliśmy. Po śniadaniu w schronisku zakończyliśmy nasz zimowy biwak, który na długo pozostanie w naszej pamięci.

fot. Grażyna Żyrek - PTT Bielsko-Biała



Uczestnicy biwaku zimowego pod Pilskiem

Odszedł Roman Agdan

Roman Agdan urodził się 13 maja 1936 r. w Chrzanowie. Tam też ukończył szkołę średnią. Pracę zawodową związał z górnictwem w Jaworznie, pracując w ostatnich latach aktywności zawodowej w Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego w Jaworznie.

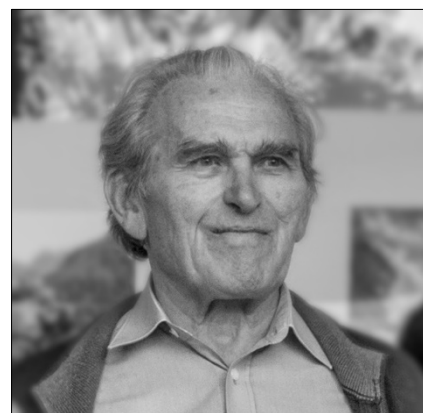
Turystyką zaczął interesować się końcem lat 70-tych i został wtedy członkiem Oddziału PTTK w Jaworznie. Po przejściu na emeryturę został członkiem komisji górskiej PTTK oraz przewodnikiem turystyki górskiej z uprawnieniami na Tatry. W 1994 roku uzyskał uprawnienia przewodnika terenowego na województwo śląskie, a w 1995 r. – przewodnika górskiego beskidzkiego. Chętnie uczestniczył w szkoleniach Koła Przewodników PTTK w Jaworznie, a także organizowanych przez

Federację Kół Przewodników PTTK Województwa Śląskiego. W krótkim czasie zdobył uprawnienia przewodnika beskidzkiego II klasy.

W 2000 roku wspólnie z koleżanką Barbarą Rapalską założył Oddział PTT w Jaworznie i został jego pierwszym prezesem, jednak po krótkim czasie rozstał się z oddziałem i zaczął pracować wyłącznie w PTTK i na własny rachunek. We wrześniu 2020 r. gościliśmy go na jubileuszu XX-lecia Oddziału PTT w Jaworznie.

Związek z górami pozwolił mu zyskać wielu przyjaciół i tak było do końca jego działalności. Nawet w ostatnim roku wyjeżdżał w góry ze swoimi sympatykami.

Koronawirus nie oszczędził go. Skarżył się na serce i trafił do szpitala. 15 marca 2021 r. odszedł na ostatnią wycieczkę.



fot. archiwum PTT Jaworzno

20 marca pochowany został na Cmentarzu Wilkoszyńskim, żegnany przez działaczy PTTK i PTT w Jaworznie, odznaczony za działalność złotą honorową odznaką PTTK.

Będzie go nam brakowało.

Nieważne gdzie, ważne z kim

Z Tomaszem Kwiatkowskim, wiceprezesem PTT i członkiem Oddziału PTT w Radomiu, rozmawia **KINGA BURAS** (O/Tarnów)

Kto pierwszy zaczął chodzić po górach – Twój tata czy Ty?

Tata zajmował się turystyką „od zawsze”. Ja od wczesnego dzieciństwa jeździłem na pilotowane przez niego wycieczki w charakterze „zastępcy kierownika”. Jako nastolatek wędrowałem ze swoją drużyną harcerską i z PTTK.

Potem, na pierwszym roku studiów, wyjechałem z grupą studentów w Góry Świętokrzyskie. Kiedy tata przez telefon powiedział mi, że dawno się nie widzieliśmy, spontanicznie zaprosiłem go na nasz rajd. Przyjechał prosto z pracy – w garniturze, za to z teczką pełną kielbasy i wódki, co wpawiło w zachwyt moich kolegów.

Od tamtej pory regularnie chodziliśmy razem. Na górskie rajdy, organizowane przez radomski Oddział PTT, zacząłem jeździć za namową taty, na początku lat dziewięćdziesiątych. Potem dostałem legitymację PTT i zacząłem mu towarzyszyć w wyjazdach na posiedzenia Zarządu Głównego. Wtedy były to weekendowe spotkania, a zebranie władz Towarzystwa było jednym z elementów. Brakuje mi spotkań w takiej formule.

Oprócz Ciebie i taty, do PTT należy jeszcze Twój młodszy syn Antoni, który w pierwszych rajdach brał udział zanim nauczył się chodzić. To było 20 lat temu. Czy nadal można Was spotkać razem na szlaku?

Lubimy razem chodzić po górach i czasem nam się to udaje. Jeździmy razem na rajdy organizowane przez mój macierzysty

Oddział PTT w Radomiu. Niemal co roku wędrujemy zimą po Tatrach. Antek niepostrzeżenie stał się dorosły i coraz częściej wybiera się w góry samodzielnie, co nie znaczy, że w pojedynkę. Niedawno zgłębiał tajniki turystyki zimowej na szkoleniu PZA w legendarnej Betlejemce, na Hali Gąsienicowej.

Na Twoim profilu na Facebooku można zobaczyć relacje z wielu prywatnych wypraw z żoną Aleksandrą – w Polsce i za granicą. W jakie góry najchętniej wracacie?

Lubimy być ze sobą w górach, więc jak zwykle w takim przypadku – nieważne gdzie, ważne z kim. Szczególnym miejscem są dla nas Kalatówki w Tatrach. Bywamy tam dość często.

Lubimy też wędrowki od schroniska do schroniska. W takiej formule przedepujemy europejskie szlaki długodystansowe. W 2020 roku udało nam się dokończyć GR20 na Korsyce – śródziemnomorski szlak o charakterze alpejskim. Zaczęliśmy dwa lata temu od łatwiejszej, południowej części i wróciliśmy zachwyceni. Trochę obawialiśmy się trudów północnej, bardziej wymagającej części, ale popracowaliśmy nad kondycją, odchudziliśmy plecaki oraz siebie i daliśmy radę.

Wydaje się, że z całej rodziny chyba tylko córka Zuzia nie została miłośniczką górskich wypraw?

Zuzia lubi góry, jak my wszyscy. Po prostu studiuje w Anglii i rzadziej ma okazję z nami wędrować. W ostatnie wakacje przywiozła do Polski swojego chłopca. Żeby pokazać mu to, co w Polsce najpiękniejsze, a przy okazji lepiej go poznać, zabrałem ich w Tatry. Po dwóch dniach już wiedziałem, że chłopak jest w porządku – śmigał po szlakach, jakby robił to od zawsze, nie marudził, kiedy doszczętnie przemoczyła nas ulewa, a kiedy postawiłem mu setkę miodu, wypił na raz, bo słyszał, że w Polsce tak wypada.

Bierzesz udział w rajdach i wyprawach organizowanych przez różne oddziały PTT. Jakie z Twojej perspektywy są różnice pomiędzy oddziałami w organizacji i charakterze imprez?

Każdy Oddział ma swój styl i swoją specyfikę. Z różnymi Oddziałami robiłem rzeczy o różnej dynamice i stopniu trudności. Wspinałem się w Tatrach i Alpach, przemierzałem europejskie góry w dużej grupie i kameralnie, brałem udział w rajdach w polskich górach i w wycieczkach podmiejskich. Zawsze jednak są to wędrowki



Fot. Aleksandra Kwiatkowska

Korsyka – na szlaku GR20

w dobrym Towarzystwie. I to jest najważniejsze.

Od lat pracujesz nad redagowaniem „Pamiętnika PTT”. Czy masz swoją wizję rozwoju i popularyzacji tego ogólnopolskiego rocznika?

Świat się zmienia. To samo dotyczy „Pamiętnika PTT”. To, co powinno być niezmiennie, to część kronikarska, co oznacza, że z tomu wydanego 100 lat temu powinniśmy się dowiedzieć, co działo się wtedy, a z bieżących tomów – co dzieje się teraz.

Musimy myśleć o tym, co nasi członkowie i sympatycy chcieliby czytać. Ten proces trwa. A rozwój? Pamiętnik, to nasz wewnętrzny pamiętnik. To nadal będą setki, a nie tysiące wydrukowanych egzemplarzy. Rozszerzyć grono czytelników staramy się, udostępniając go w wersji cyfrowej. Jeśli ktoś nie potrzebuje patrzeć z sentymentem na półkę pełną tomów, może sobie przeczytać całość albo kawałek na komputerze.

Jesteś miłośnikiem gór i podróży. Jak sobie radzisz w czasach pandemii?

Trzeba sobie radzić z ograniczeniami. Ostatnio pojechaliśmy z Olą na jednodniowe wczasy nad morze. Pobudka o 4:45, pociąg do Gdyni, 20-kilometrowy spacer brzegiem morza do Gdańska i powrót. Innym razem „przeszliśmy” w wersji trójwymiarowej na Google Earth cały szlak Alta Via 1 w Dolomitach. Zajęło nam to pół niedzieli, ale w wakacje (oby najbliższe) mamy nadzieję wędrować nim dwa tygodnie.

Mieszkam w dość wyjątkowej okolicy, więc mogę biegać po Lesie Kabackim albo wchodzić na pobliską górę Kazurkę i patrzeć na świat z góry. Trzydzieści Kazurek to prawie Giewont. Czekam i nie tracę humoru.

Jeszcze będzie normalnie!

Fot. archiwum T. Kwiatkowskiego – PTT Radom



Na tatrzańskim szlaku

Stanisław Biel (1929-2021)

Stanisław Biel urodził się 22 kwietnia 1929 w Krakowie, na terenie dzisiejszego Osiedla Azory. W okresie okupacji hitlerowskiej, jako młody chłopak, wykonywał zadania wywiadowcze i obserwacyjne dla polskiego ruchu oporu. Już w tamtym okresie wykazywał się doskonałą pamięcią, świetną orientacją w terenie i umiejętnością sporządzania szkiców terenu.

Dzięki przyjaźni z Adamem Turzą, późniejszym wybitnym specjalistą od map lotniczych, w 1946 roku trafił wraz z nim do odrodzonej drużyny harcerskiej – Czarnej Trzynastki Krakowskiej, do zastępu Łazików.

Zastęp Łazików, kierowany przez zastępowego Władysława Baranowskiego, bardzo szybko zainteresował się wspinaczką. Początkowo były to samodzielne próby w Skałkach Bolechowskich. Z tych czasów, komin z prawej strony wejścia do doliny nosi nazwę Rysy Łazików.

Wraz z grupą tzw. „Pokutników” uczestniczyli, w zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, kursie skałkowym. W lipcu 1947 roku, dzięki przychylności szkolących młodzież: Czesława Łapińskiego, Adama Dobrowolskiego i Kazimierza Paszuchy, ukończyli bardzo wszechstronny i wymagający kurs wspinaczkowy. Korzystając z okazji przeszli grań Mięguszwieckich Szczytów, Żabią Lalkę, a na koniec zdobyli Mnicha (wschodnią grań), przechodząc najtrudniejsze w tym czasie drogi (m.in. pierwsze polskie przejście Hokejki na Łomnicy oraz drogi Łapińskiego i Paszuchy na Kazalnicy i Mnichu). Poczynając od 1949 roku Stanisław Biel poświęcił się całkowicie wspinaczce.

Eksplorował Tatry, prowadząc szereg nowych dróg (jak północną ścianą Wielkiej Jaworowej Turni) i dokonując pierwszych przejść zimowych (np. środkiem pn. ściany Mięguszwieckiego Szczytu).

Latem 1953 r. uczestniczy w przejściu Grani Tatr Wysokich od Małego Kieźmarskiego po Krywań. Od połowy lat 50-tych był instruktorem taternictwa i prowadził m.in. kurs taternicki na Hali Gąsienicowej w 1955 r. Basia Morawska-Nowak dodała: „Wówczas jako kursantka weszłam z nim na filar Świnicy, najtrudniejszą wówczas dla mnie drogę”.

Osiągnięcia wspinaczkowe szły w parze z nauką. W roku 1950 ukończył Liceum Przemysłowe prowadzone w ramach Państwowej Szkoły Przemysłowej (dzisiaj Zespół Szkół Mechanicznych przy Al. Mickiewicza w Krakowie). W tym samym roku podjął studia wyższe w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. W latach 1950-1954 odbył studia zawodowe uzyskując dyplom inżyniera metalurga oraz jednocześnie – inżyniera mechanika hutniczego. Naukę kontynuował w tej samej uczelni, uzyskując 4 marca 1956 r. tytuł magistra inżyniera metalurgii.

Pracę zawodową podjął jako pracownik techniczny AGH. Był asystentem na Wydziale Elektromechanicznym AGH i aspirantem na Wydziale Metalurgii. Po latach został zatrudniony w Instytucie Badań Jądrowych w Krakowie. Będąc żywą reklamą uczelni i krakowskiego środowiska naukowego, korzystał z pewnych ułatwień przy uczestniczeniu w kolejnych górskich wyprawach.

Gdy otworzyły się możliwości wspinania w Alpach w latach 1956-1965, kilkakrotnie brał udział w klubowych wyjazdach, gdzie m.in. dokonał pierwszych polskich przejść wielkich klasycznych dróg: zachodnią ścianą Petit Dru, Filarem Walkera na Grandes Jorasses, północnymi ścianami Matterhornu i Eigeru, oraz pierwszego przejścia zimowego wschodniej ściany Matterhornu. W 1958 r. wspiął się w Kaukazie (m.in. na Piku Szczurowskiego, Baszkarze).

W latach 1960-1971 był trzykrotnie uczestnikiem lub kierownikiem wypraw w Hindukusz, gdzie m.in. wszedł na Noszak (1960), co było wtedy polskim rekordem wysokości i Kohe Tez.

Dokonał pierwszych wejść na: Kohe Awal, Cangale Syah, Kharposhte Yakhi, Kohe Qalat i Kohe Capan.

W 1967 r. wszedł na Pik Lenina w Pamirze, a w 1957 r. wspiął się w górach Iranu, m.in. wszedł na Alam-Kuh (drugie przejście drogi włoskiej). W 1976 r. odwiedził Andy Peruwiańskie.

Jest autorem licznych artykułów prasowych o alpinizmie oraz rozdziałów w książkach i podręcznikach: „Burza nad Alpami” (1958), „Alpinizm” (1971), „W skałach i lodach świata” (tom 4, 1971).

Brał aktywny udział w pracach topograficznych mających na celu opracowanie map Hindukuszu Afgańskiego. Był, od 1948 r. członkiem Klubu Wysokogórskiego (wówczas ogólnopolskiego). W okresie 1951-1969 pełnił funkcje we władzach Koła Krakowskiego i całości Klubu. Od 1960 r. należał do grupy tatrzańskiej GOPR. Był członkiem elitarnego Groupe de Haute Montagne (GHM, od 1959) i członkiem honorowym Polskiego Związku Alpinizmu (2001).

Dwukrotnie publikowaliśmy jego artykuły w Pamiętniku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: „Polska wyprawa w Hindukusz w 1960 roku” (tom 19) i „Wschodnia Matterhornu” (tom 28).

Za największe osiągnięcia wspinaczkowe Stanisława Biela należy uznać: 1957 – droga Magnogne’a na Petit Dru (Alpy), 25-26 kwietnia 1959 – przejście wschodniej ściany Matterhornu (Alpy),

14 lipca 1959 – Liskamm drogą Thomsona (Alpy), 21-22 lipca 1959 – pierwsze polskie przejście północnej ściany Grandes Jorasses (Alpy), 20-22 sierpnia 1959 – przejście północnej ściany Matterhornu (Alpy), 1960 – Hindukusz, wejście na Noszak (Afganistan) – ówczesny polski rekord wysokości (7492 m), 1960 – zimowe przejście grani Riły (Bułgaria), 31 sierpnia – 2 września 1961 – pierwsze polskie przejście północnej ściany Eigeru (Alpy), 14 sierpnia 1967 – wejście na Pik Lenina w Pamirze (ZSRR).

Były też w życiu jego utalentowanego wspinacza wydarzenia tragiczne. Uczestnicząc w 1957 r. w Alpach w akcji poszukiwania Stanisława Grońskiego – Stanisław Biel został, wraz z Wawrzyńcem Żuławskim porwany przez lawinę. Przeżył. Odnosił jednak poważne obrażenia wewnętrzne. Związany z nim liną Żuławski został wtłoczony do głębokiej szczeliny lodowcowej. Jego ciała nigdy nie odnaleziono. Nie odnaleziono też ciała Grońskiego.

Upłynęło wiele lat. Stanisław Biel przeszedł na emeryturę. Przez cały czas utrzymywał aktywne kontakty z uczelnią oraz więzy serdeczności i przywiązania z jej pracownikami. W dniu 15 listopada 2000 r. był uczestnikiem uroczystości ponownej immatrykulacji w 50 rocznicę rozpoczęcia studiów.

Realizował cele postawione sobie przez absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej. Dbał o autorytet uczelni w kraju i za granicą. Całym swoim postępowaniem dbał o godność absolwenta najstarszej uczelni górniczo-hutniczej w Polsce. Uważał młodych absolwentów uczelni za kolegów i przyjaciół oraz służył im swoją radą, pomocą i doświadczeniem.

Utrzymywał również kontakty z bracią taternicką. Przez wiele lat spotykał się z przyjaciółmi w gronie Taterników Seniorów. W czerwcu 2017 r. uczestniczył w jubileuszowym, 25 spotkaniu Seniorów jako wspinacz z przeszło 70-letnim stażem.

W dowód uznania całokształtu jego sukcesów Stanisław Biel został odznaczony 22 lutego 2018 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Stanisław Biel zmarł, po długiej i wyczerpującej chorobie, 19 lutego 2021 r. w wieku 91 lat. Został pochowany 26 lutego 2021 roku w grobowcu rodzinnym jego drugiej żony Ewy (rodziny Popków) na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Odprowadzało go tam liczne jak na czasy pandemii, grono krakowskich Taterników Seniorów.



Fot. archiwum

Jan Alfred Szczepański – „Jaszcz” (30. rocznica śmierci)

Urodził się w dniu 9 listopada 1902 r. w Krakowie. Był synem pisarza Ludwika Szczepańskiego, założyciela i pierwszego redaktora krakowskiego „Życia” oraz Lucyny z Libiszowskich. Miał brata Alfreda. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1921-1926. W 1922 r. związał się z krakowską grupą młodych poetów nazywanych „negatywistami”. Debiutował w 1923 r. wierszem „Księżyc na trapezie” opublikowanym w miesięczniku „Twórczość Młodej Polski”.

Był skazany na Tatry, w które wyjeżdżał już od 1911 r. Pradziad Antoni Szczepański był jednym z pierwszych letników zakopiańskich. Dziad Alfred był działaczem Towarzystwa Tatrzańskiego i działaczem społecznym. Ojciec zaś uprawiał taternictwo, pisał wiersze, które wydawał pod pseudonimem „Wincenty Ogórek”. Należał do czołowych polskich taterników.

Najczęściej wspinał się z bratem Alfredem^[1], a także z Wincentym Birkenmajerem, Janem K. Dorawskim, Mieczysławem Szczuką, Jadwigą Honowską i Zofią Krókovską. Posiadał w swoim dorobku taternickim szereg pierwszych wejść. Do najważniejszych należały: północną ścianą na Mały Ostry Szczyt, zachodnią i wschodnią ścianą na Zadni Kościelec, północną ścianą na Wielką Jaworową Turnię, północną ścianą na Świstową Czubę, wschodnią ścianą na Gerlach, Zadnia Bednarzowa Turnia z Doliny Hlińskiej, północno-zachodnią ścianą na Lodowy, wschodnią ścianą na Baranie Rogi.

Z czasem zaczął się specjalizować w wejściach zimowych. Do najbardziej wartościowych osiągnięć należą pierwsze wejścia: północną ścianą na Mały Kiezmarski Szczyt, Krótką od północy, wschodnią ścianą na Jastrzębią Turnię, wschodnią ścianą na Małego Młynarza.

Był liderem i założycielem taternickiego bractwa „Syfonów”, do którego należeli również: M. Szczuka, J. K. Dorawski i Stanisław Krystyn Zaremba. Uprawiał taternictwo nie tylko dla samej wspinaczki, ale szukał w tej formie działalności ideowo-filozoficznych treści. Był czołowym ideologiem polskiego taternictwa i alpinizmu.

Bliskie mu było podejście do tej problematyki, którą prezentowali: Wiesław Stanisławski, Mieczysław Karłowicz, Mariusz Zaruski, czy Mieczysław Świerż. Często podkreślał, że „*sednem wspinania jest walka wspinającego się z siłami przyrody i własną słabością, a nie rywalizacja z innym wspinaczem*”^[2]. W miarę zdobywania doświadczenia wspinaczkowego podejmuje coraz śmielsze cele.

W czasie wyprawy w Alpy w dniach 31 lipca do 1 sierpnia 1927 r., wraz z W. Birkenmajerem, J. K. Dorawskim i Jerzym Golczem dokonuje drugiego całkowitego przejścia południowej ściany La Meije w grupie górskiej Écrins w Alpach Francuskich. Kolejne wyprawy w Alpy miały miejsce w 1931 i 1932 r.

Był ponadto uczestnikiem wypraw w góry Atlas (1934), a także góry Grecji, Bułgarii, Turcji^[3] i byłego ZSRR. Jednym z ważniejszych osiągnięć był udział w II polskiej wyprawie w Andy w 1936-37 r. W trakcie tej wyprawy wraz z Justynem Wojsznisem dokonał pierwszego wejścia na Ojos del Salado, drugi co do wysokości szczyt Ameryki Południowej^[4].

Pokłosiem tych wyjazdów było wiele książek. Był autorem przesądu, że wspinacz, który zobaczył widmo Brockenu umrze w górach. Spotkanie tego zjawiska po raz trzeci miało odczynić urok. Jego podejście do form zrzeszania się w organizacjach turystycznych i form eksploracji gór ulegały przemianom.

Początkowo był zwolennikiem elitarności. W latach 40-tych XX wieku był za umasowaniem organizacji turystycznych. Z biegiem lat jego podejście do tej sprawy uległo diametralnej zmianie. Był zaskoczony rozmiarem ilości turystów „przelewających się przez Tatry i inne pasma górskie. Zawsze jednak podkreślał, że trzeba dbać o środowisko naturalne^[5].

Okazał się wspaniałym literatem i publicystą. Był jednym z twórców Międzynarodowej Unii Alpinistycznej (UIAA)^[6]. W 1963 r.

otrzymał godność członka Honorowego Klubu Wysokogórskiego (później PZA).

Pisał wstępy alpinistyczne do książek Janusza Klarnera i Jana Długosza. Był autorem następujących książek: „*Przygody ze skałą, dziewczyną i śmiercią*”, „*Wyprawy do księżycowej ziemi*”, „*W śniegu i w słońcu Afryki*”, „*Grecja*”, „*Od słupów Heraklesa do Arki Noego*”, „*Imperium tysiąca bogów*”, „*Troja dla dorosłych*”, współautor „*Ankar-skiego ABC*”, „*Przez kraj bogów słońca i oliwek*”, „*7 kręgów wtajemniczenia*”, „*Od Olimpii do olimpiad*”.

Pisał również wiersze. Najciekawsze znalazły się w zbiorze pt. „*Żabi koń*”. Był krytykiem teatralnym i współpracował z „Teatrem”, a w latach 1948-1971 był kierownikiem Działu Kultury w „Trybunie Ludu”. Od 1967 r. był członkiem Komisji Nagród Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Od 1921 r. członek TT. Działał w Sekcji Taternickiej AZS Kraków, Sekcji Turystycznej PTT i KW PTT. W latach 1936-1946 był Sekretarzem Generalnym ZG PTT, w latach 1946-1949 czwartym wiceprezesem ZG PTT, a w 1949-1950 członkiem ZG PTT. W 1950 r. został wybrany do ZG PTTK.

W latach 1931-1936 był redaktorem „Taternika”, a w latach 1935-1991 był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Wierchów”. W latach 1935-1938 był redaktorem „Turysty w Polsce”, wspólnego organu PTT, PZN i PZ Kajakowego. W 1947 r. był zastępcą redaktora naczelnego „Dziennika Polskiego” w Krakowie. W 1964 r. został Honorowym Przewodnikiem GOT.

W swojej bogatej publicystyce w „Wierchach”, a był autorem ponad 100 artykułów, podejmował wiele spraw, m.in. w 1953 r. zaprezentował analizę rozwoju polskiego taternictwa klubowego^[7]. Z wielkim upodobaniem poznawał różne pasma górskie Polski. Podsumowanie tych 50 lat na turystycznym szlaku zawarł w artykule „Pół wieku Karpat”^[8], opublikowanym również w „Wierchach” w 1973 r.

Szczególnie była mu bliska tematyka opracowywania przewodników taternickich. Pokazywał jak ta problematyka zmieniała się na przestrzeni prawie 200 lat. Bardzo ceniał opracowania Witolda H. Paryskiego, ale wiedział, że na tych opracowaniach się sprawa nie skończy. Zmieniając się czasy i formy przekazu. Ubolewał, że po obu stronach Tatr pojawia-

ją się rozbieżne pomysły na ich udostępnianie^[9].

Z okazji 80. Rocznicy urodzin otrzymał odznakę „Za zasługi dla RSW Prasa-Książka-Ruch”. W artykule zamieszczonym w „Wierchach”^[10] przedstawił obszerny materiał na temat rozwoju polskiego alpinizmu kobiecego. Często wspinał się z kobietami, cenil ich umiejętności taternickie i był przekonany, że z czasem dojdzie do sukcesów polskich alpinistek w najwyższych górach świata. Przyszłość potwierdziła, jego przewidywania.

W latach 1931-1933 współpracował ze „Światowidem”, gdzie zamieszczał relacje ze swoich tatrzańskich wypraw. Wzbogacał je wspaniałymi zdjęciami swojego autorstwa.

Postać Jana Alfreda Szczepańskiego z pewnością zasługuje na popularyzację, szczególnie wśród młodych członków PTT.

Zmarł w dniu 20 marca 1991 r. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w kwaterze M. ■



[1] Jan A. Szczepański – Wiek męski, wiek kłeski? (z notatnika tatrzańskiego 1953) [w:] Wierchy, Rocznik 23 z 1954 r.

[2] Andrzej Burghardt – Jan Alfred Szczepański jako ideolog gór [w:] Wierchy, Rocznik 58 z 1992 r.

[3] Jan A. Szczepański – Od Wrocławia do Bursy [w:] Wierchy, Rocznik 37 z 1968 r.

[4] Jan A. Szczepański – Druga polska wyprawa w Andy [w:] Wierchy, Rocznik 15 z 1937 r.

[5] Jan A. Szczepański – Alarm dla świata gór: co robić? [w:] Wierchy, Rocznik 45 z 1976 r.

[6] Wiesław A. Wójcik – Jan Alfred Szczepański (Kronika zmarłych) [w:] Wierchy, Rocznik 57 z 1988-1991 r.

[7] Jan A. Szczepański – Od „Młodej Polski” do Polski Ludowej [w:] Wierchy, Rocznik 22 z 1953 r.

[8] Jan A. Szczepański – Pół wieku Karpat [w:] Wierchy, Rocznik 42 z 1973 r.

[9] Jan A. Szczepański – „Tatry Wysokie” ukończone – i co dalej [w:] Wierchy, Rocznik 54 z 1985 r.

[10] Jan A. Szczepański – Na drogach polskiego alpinizmu [w:] Wierchy, Rocznik 45 z 1976 r.

85 lat temu ruszyła kolejka na Kasprowy Wierch

15 marca 1936 roku wyjechała, po raz pierwszy, kolejka linowa z Kuźnic na Kasprowy Wierch. Jej budowa trwała zaledwie 227 dni, co było wielkim rekordem, zważywszy jak to już było dawno. Materiały dowożono na Myślenickie Turnie, a stamtąd były wynoszone na szczyt, na plecach tragarzy i z pomocą koni huculskich. Inicjatorem budowy kolejki był ówczesny wiceminister transportu Aleksander Bobkowski. Budowa miała także wielu przeciwników, ale wrosła już w tatrzański krajobraz.

Pierwszy raz miałam okazję wyjechać kolejką na Kasprowy Wierch, bodajże, w maju 1946 roku. Mama miała w willi Modrzejów w Zakopanem wykłady z nauki o dziecku i zabrała mnie ze sobą. Miałymy do dyspozycji tylko kilka popołudni. Wyjechałyśmy na górę w towarzystwie znajomej Mamy, podeszłyśmy na Beskid i mogłyśmy popatrzeć na Świnicę i ulubiony przez Mamę Krywań.

Fot. archiwum B. Morawskiej-Nowak - PTT Kraków



Zdjęcia z pierwszego wyjazdu Barbary Morawskiej-Nowak na Kasprowy Wierch wraz z mamą, po lewej na tle Świnicy, po prawej z Krywanem

APELUJEMY O PRZEKAZANIE 1% PODATKU DLA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO



Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest zarejestrowaną, posiadającą osobowość prawną, organizacją pożytku publicznego. W imieniu wszystkich naszych członków, w imieniu naszych ukochanych gór, prosimy o przekazanie 1% swych podatków na rzecz PTT.

Dlaczego nam?

- jesteśmy stowarzyszeniem miłośników gór;
- propagujemy niskobudżetową turystykę górską;
- działamy na rzecz ochrony przyrody gór;
- szkolimy przewodników górskich i prowadzimy edukację młodych turystów;
- utrzymujemy się ze składek członkowskich i opieramy się na społecznej pracy naszych członków i sympatyków (nie mamy żadnych etatów ani pensji).

Jak to zrobić?

Przekazanie 1% podatku jest bardzo proste. Aby tego dokonać należy w odpowiednim miejscu formularza PTT wpisać numer KRS naszego Towarzystwa: **0000115547**.

Jako **cel szczegółowy** można **wskazać, dla którego z oddziałów** chcielibyśmy przekazać swój 1%.

Kilka oddziałów posiada osobowość prawną i status organizacji pożytku publicznego. Przekazując swój 1% dla jednego z nich, wystarczy wpisać odpowiedni numer KRS:

- **0000085388** – Oddział PTT w Bielsku-Białej;
- **0000332365** – Oddział PTT w Chrzanowie;
- **0000068103** – Oddział PTT w Jaworznie;
- **0000343564** – Oddział PTT w Nowym Sączu.

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, KINGA BURAS, BARBARA MORAWSKA-NOWAK, AGATA PODGÓRSKA

SKŁAD: SZYMON BARON, KATARZYNA WILUSZ

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://www.ptt.org.pl)